

ALFRED E. HOUSMAN: PROZODIA, SZALEŃSTWO, METODA*

Zacznę może od przypomnienia wykładu na temat użycia myślenia w krytyce tekstu, jaki wygłosiłem na posiedzeniu Classical Association w Cambridge w 1921 roku¹. Zawarłem w nim kilka spostrzeżeń, które mogę streścić następująco:

Jedną z form, jaką brak myślenia przybiera w krytyce tekstu, jest dominująca obecnie, zwłaszcza wśród pewnych uczonych z kontynentu, tendencja do podważania przyjętych norm gramatyki lub metryki jedynie przez zbieranie i wyluczanie wyjątków, jakie mamy w rękopisach. Ale tak nie da się podważyć żadnej reguły, bo liczba wyjątków sama w sobie nic nie znaczy. Jedyne, co się liczy, to ich waga, a tę można właściwie ocenić tylko drogą klasyfikacji i dokładnego rozpatrzenia każdego przypadku z osobna. Gdybym wynotował sobie każdy napotkany przykład, miałbym teraz obfity zbiór miejsc w łacińskich manuskryptach, gdzie przy rzeczowniku *orbis*, który według gramatyk i słowników jest rodzaju męskiego, stoi przymiotnik w rodzaju żeńskim. Ale nie przyszło mi z tego powodu do głowy podawać tej reguły w wątpliwość, gdyż bliższe zbadanie ujawniłoby, że takie przykłady, chociaż liczne, nie mają żadnego znaczenia. Większość bowiem z nich to miejsca, w których z sensu i kontekstu widać, że *orbis*, w każdej z możliwych form, jest zwykłym zepsuciem odpowiedniej formy wyrazu *urbs*, a przy pozostałych nasuwa się naturalne przypuszczenie, że kopista pomylił rodzaje sugerując się podobieństwem obu tych wyrazów.

Omówiłem wtedy występowanie tego zjawiska w sferze gramatyki i, poświęciwszy szczególną uwagę komentarzowi pana Rothsteina do Prop. I 3, 17², zbadałem rzekome przykłady użycia łacińskiego *plusquamperfectum* w znaczeniu *perfectum* (*exciderant* = ἐκπεπτώκασι). Teraz natomiast przejdę do metryki i zajmę się podjętymi w naszym stuleciu próbami podważania jej reguł, ustalonych w dawniejszych czasach; próbami zburzenia dobrze przemyślanych i uporządkowanych zasad przez kurzowe i krótkowzroczne trzymanie się każdego wyjątku, jaki może znajdować się w rękopisach albo jaki może być im błędnie przypisywany.

W rękopisach mamy wyjątki od każdej reguły. Reguła, od której nie byłoby w nich wyjątków, nie byłaby w ogóle regułą, lecz czymś zbyt amorficznym, by to w ogóle było warto sformułować. Ale reakcyoniści nie próbują podważać wszystkiego.

* Oryginał pt. *Prosody and Method* wydrukowano w *Classical Quarterly* 21, 1927, s. 1–12 (jeśli nie zaznaczono inaczej, przypisy pochodzą od tłumacza).

¹ A. E. Housman, *Application of Thought to Textual Criticism*, Proceedings of the Classical Association 18, 1921, s. 67–84. Przekład polski mojego autorstwa pt. *Użycie myślenia w krytyce tekstu* ukazał się w „Meandrze” 60, 2005, s. 325–337.

² *Die Elegien des Sextus Propertius*, wyd. i kom. Max Rothstein (1859–1941), Berlin 1898 i 1920.

Gdyby tak było, miałbym przynajmniej powody, żeby uszanować ich postępowanie, bo cechowałoby się ono wtedy jakimiś zasadami, nawet jeśli byłyby błędne, i jakąś konsekwencją. Ale te próby są wyrwykowe i mało spójne, czym mimowolnie zdradzają źródło swojego pochodzenia: wyływają mianowicie ze z góry założonych tez i chwilowego kaprysu. W tych warunkach wiemy już, czego można oczekiwać – świeżych i nikomu niepotrzebnych dowodów słabości ludzkiego rozumu oraz potęgi ludzkich namiętności. *Mens bona ducetur manibus post terga retortis / et pudor et castris quicquid amoris obest*³. Badacz zakłada końskie okulary, dzięki którym może widzieć wyłącznie swoje przykłady, a ignorować wszystko, co się znajduje dookoła, włącznie z dobiegającym z zewnątrz światłem wiedzy.

Święty Hieronim w komentarzu do Izajasza (VIII 27) przytacza wers *Quo fugis, Encelade? quascumque accesseris oras...*, którego źródła Heinsius i inni upatrywali w zaginionym zakończeniu łacińskiej *Gigantomachii* Klaudiana⁴. Tego, powiada Theodor Birt⁵ na stronie CCXI swojego Klaudiana, nikt nie śmie na trzeźwo zrobić: *neque illud „Encelade” producta ultima [...] quisquam sobrius ad Claudianum referre audebit*. Ale to było w roku 1892, a od tego czasu pan Birt miał okazję zakrzyknąć: *Quo me, Bacche, rapis tui plenum*⁶ W roku 1910, *velox mente nova*⁷, komentując Verg. *Catal.* 9, 60⁸, i w roku 1913, na stronie 72 dzieła zatytułowanego *Kritik und Hermeneutik*⁹, przypisuje co prawda nie ten wers Klaudianowi, ale podobne wzdłużenia krótkich samogłosek wygłosowych, w pozycji przed cezurą, poetom dużo lepszym i ściślej trzymającym się zasad prozodii. Nie on pierwszy zresztą: przykłady z rękopisów przytaczali na długo przedtem Gifanius w wydaniu Lukrecjusza na stronie 299¹⁰ i Cortius w komentarzu do Luc. II 272¹¹; niektóre z nich są jak najbardziej w porządku i na pierwszy rzut oka stanowią dowód w sprawie. Ale pan Birt przeczesał gościńce i żywopłoty, by powołać pod broń tałatajstwo tak żalosne, jak to maszerujące ongiś przez Coventry. A żartowniś, od którego Falstaff usłyszał, że ogołocił wszystkie szubienice, żeby wisielców wcielić do wojska¹², panu Birtowi śmiało mógłby powiedzieć to samo. Oto skład jego regimentu:

³ Ov. *Am.* I 2, 31–32.

⁴ Nicolaas Heinsius starszy (1620–1681), niderlandzki filolog klasyczny i poeta łaciński, wydawca Klaudiana (Amstelodami 1650). Przywoływany ustęp św. Hieronima brzmi: *Pulchre quidam poeta in Gigantomachia de Encelado lusit: „Quo fugis, Encelade? quascumque accesseris oras, / sub deo semper eris”*. Jak zauważono, pod wadliwą metrycznie lekcją *deo* kryje się zapewne pierwotne *love*.

⁵ Theodor Birt (1852–1933), niemiecki filolog klasyczny, profesor uniwersytetu w Marburgu, wydawca i komentator m.in. Klaudiana (Berolini 1892).

⁶ Hor. *Carm.* III 25, 1–2.

⁷ *Ibid.*, 3.

⁸ Th. Birt, *Jugendverse und Heimatpoesie Vergils: Erklärung des Catalepton*, Leipzig 1910.

⁹ Theodor Birt, Friedrich Blass, *Kritik und Hermeneutik, nebst Abriss des antiken Buchwesens*, München 1913.

¹⁰ *T. Lucreti Cari De rerum natura libri VI*, wyd. Obertus Gifanius (Hubert von Giffen, 1534–1604), Antverpiae 1566.

¹¹ *M. Annaei Lucani Pharsalia sive De bello civili libri*, wyd. Gottlieb Cortius (Kortte, 1698–1731), Lipsiae 1726.

¹² William Szekspir, *Henryk IV*, cz. I, akt IV, scena druga, wg przekładu Stanisława Barańczaka.

Enn. *Ann.* III (Prob. Verg. *Buc.* VI 31): *et densis aquilā pennis obnixa volabat*¹³.
Carm. epigr. 331, 3 Bücheler: *de incerto certā ne fiant, si sapis, caveas.*
ibid., 4: *de vero falsā ne fiant iudice falso.*
epigr. Plaut. ap. Gell. I 24, 3: *scaena est desertā, dein risus ludus iocusque...*
Catalept. 9, 60: *Cynthius et Musā, Bacchus et Aglaie (Musa BH, Musae AR)*
Verg. *Aen.* III 464: *dona dehinc auro graviā sectoque elephanto.*
Verg. *Aen.* XII 648: *sancta ad vos animā | atque istius inscia culpae.*
Prop. II 13, 25: *sat mea sit magnā si tres sunt pompa libelli.*
Prop. II 29 b, 39: *dixit et oppositā propellens savia nostra.*
Prop. IV 5, 64: *per tenues ossā sunt numerata cutes.*
Tib. I 7, 61: *te canit agricolā, magna cum venerit urbe.*
Ov. *Am.* III 7, 55: *sed, puto, non blandā: non optima perdidit in me...*
Ciris 189: *credere quam tanto scelerē damnare puellam.*
El. in Maec. I 139: *Nestoris annosā vicisses saecula, si me...*
Aetn. 6: *seu tibi Dodonā potior tecumque faventes...*
Mart. *Spect.* 28, 10: *dives Caesareā praestitit unda tibi.*
Iuv. X 54: *ergo superuacua | aut perniciosa petuntur.*
Maxim. *El.* I 95: *nigra superciliā, frons libera, lumina clara.*
(Prop. III 11, 46: *iura darē statuas inter et arma Mari*).

Ostatni z przykładów chowa się wstydliwie w nawiasie, bo pan Birt rzecz jasna zdaje sobie sprawę, że każdy, kto przyjmie tę lekcję, złoży wzdłużenie na karb stojącego zaraz potem *st*; no i to tyle na ten temat. Ale zanim przejdziemy dalej, chciałbym zaprezentować panu Birtowi grupkę rekrutów, spośród których wszyscy przeszli dużo dokładniejsze badania lekarskie niż tamci.

Verg. *Aen.* I 501: *fert umero gradiensque deā supereminet omnes (dea MPR, deas F)*
Tib. IV 6, 19: *sis iuveni gratā, veniet cum proximus annus.*
Prop. IV 1b, 101: *Iunonis facitē votum impetrabile, dixi.*
Aem. Mac. ap. Isid. *Orig.* XII 4, 24: *seu terrā fumat, qua taeter labitur anguis*¹⁴.
Manil. IV 478: *et sexta et decumā | et quae ter quinta vocatur.*

Te pięć przykładów¹⁵ można uznać za odpowiednie, bo nic im nie można zarzucić poza tym, że łamią akurat tę regułę metryki, która jest tu kwestionowana. Żaden z wersów nie zawiera błędów gramatycznych i wszystkie mają sens, a skłaniają krytyków do emendacji jedynie ze względu na prozodię. I niektóre z wersów przytoczonych przez pana Birta są równie bez zarzutu. Na przykład, o czym chyba nawet nie warto wspominać, te trzy, które wziął z komentarza Lachmanna do *Lucr.* II 27: *Enn. Ann.* III: *aquilā*; Verg. *Aen.* III 464: *graviā*; XII 648: *animā*¹⁶. Bez zarzutu jest też wers z tzw. *epigramma Plauti* w Gell. I 24, 3 (*desertā*) oraz Tib. I 7, 61: *agricolā*; Prop. II 13, 25: *magnā*; *Ciris* 189: *scelerē*; a nawet, na pierwszy rzut oka, Ov. *Am.* III 7, 55: *blandā*. Jeszcze do nich wrócę, ale najpierw zajmę się pozostałymi.

¹³ Enn. *Ann.* 147 Vahlen = 139 Skutsch.

¹⁴ Aem. Mac., fr. 8 Büchner.

¹⁵ Gdyby wierzyć *ThLL*, istnieje szósty w *Anth. Lat.* 439, 1 Riese: *quid saevis, Cyparē? domiti modo terga iuveni...*, jako że p. Reisch powiada: „Cyparus nom. vir: Gr.” Ale *Cypare* jest tu, jak zwykle, imieniem żeńskim; wiersz jest adresowany do kobiety, która uwiodła chłopaka i stwierdza, że nie jest on zbyt chętnym kochankiem. Te słowa skierowane do mężczyzny nie miałyby sensu (przyp. aut.).

¹⁶ *T. Lucreti Cari De rerum natura libri sex*, wyd. Carl Lachmann (1793–1851), Berolini 1850.

Nie, nie wszystkimi – a to dlatego, że część trzeba odrzucić bez większych ceregieli. Pan Birt cytuje inskrypcje i z odmętów *Carm. epigr.* 331 wyciąga taki pseudoheksametr, jak *de incerto certa ne fiant, si sapis, caveas*. Inskrypcje to ogrody literackiej ignorancji, gdzie każdy, kto gustuje w odstępstwach od reguł metryki, fleksji lub składni, może zbierać całe naręcza najdroższych swemu sercu okropieństw. Wzdłużą tam każdą krótką sylabę ku ukontentowaniu pana Birta, i skrócą każdą długą ku zadowoleniu pana Lindsaya. W *Carm.* 422, utworze wyraźnie nie późniejszym niż czasy Hadriana, pan Birt mógłby znaleźć co najmniej sześć wzdłużeń krótkiego „a” wygłosowego, i to na przestrzeni 19 wersów: *saevā, magnā, sacrā, immensā turbā, omnigenā*.

Pan Birt następnie nurkuje aż do szóstego wieku i wyławia stamtąd coś, co jakoby ma być paralełą z Maksymiana. W istocie nie potrzebował się zanurzać aż tak głęboko, skoro na stronie 395 *De re metrica* Müllera (wyd. II)¹⁷ można znaleźć *discē componere* i *labor et curā mea sunt* z Auzoniusza¹⁸, i *resignassē sursum* tudzież *arguerē iam* z Prudencjusza¹⁹. Ale *superciliā frons* Maksymiana to żadna paralela – nie bardziej niż *populeā frus*²⁰, czego pan Birt nie cytuje z Enniusza, albo *servarē frustra*²¹, czego nie cytuje z Tibullusa. Wzdłużenie przed połączeniem *muta cum liquida* znajdującym się na początku następnego wyrazu, rzadkie w okresie klasycznym, od czasów Prudencjusza staje się nagminne. Jeden tylko utwór Sydoniusza, poety nie gorszego niż Maksymian, a żyjącego nieco wcześniej, ma tę licencję pięć razy: *Carm.* 7, 13: *emeritā trabeis*; 237: *Sauromatā clipeo*; 276: *exererē gladium*; 277: *turbā grave*; 376: *spatiā princeps*.

I tu trzeba zauważyć, że jeszcze dwa z przytoczonych przez pana Birta przykładów są z podobnych przyczyn niedobre, a widać to po nich już na pierwszy rzut oka. Jeśli Propercjusz napisał *oppositā propellens [...] nostra* w II 29 b, 39, a Marcjalis *Caesareā praestitit* w *Spect.* 28, 10, każdy oprócz pana Birta i potulnej młodzieży z Marburga objaśni te wzdłużenia w dokładnie ten sam sposób. Podobnie jak inne, które pan Birt by zacytował, gdyby ich nie przeoczył:

Ov. *Met.* VII 569: *nec sitis extinctā prius est quam vita bibendo (cod. opt. et plerique)*.

Manil. I 90: *semper enim ex aliis aliā prosemnat usus*.

Aetna 290: *seu fortē flexere caput tergoque feruntur*.

Q. Seren. 28: *inductā prosunt et eodem balsama pacto*.

Innym przykładem, jaki można z miejsca odrzucić, jest *Dodonā* w *Aetna* 622. Tu znowu mogę służyć panu Birtowi materiałem, którego sam nie wyszukał. Radziłbym mu mianowicie dodać do listy *Priap.* 75, 1: *Dodonā tibi, Iuppiter, sacrata est* i Manil. IV 634: *et genetrix Cretā civem sortita Tonantem*; i łączę się z nim w bólu, że kopiści na podobną modłę nie podstawili łacińskiej wersji w miejsce *Dodonē*

¹⁷ Lucian Müller (1836–1898), *De re metrica poetarum Latinorum praeter Plautum et Terentium*, wyd. II, Petropoli et Lipsiae 1894 (wyd. I – 1861).

¹⁸ Aus. *Epist.* 14, 37 i *De herediolo* 7.

¹⁹ Prud. *Contra Symmachum* I 92 i 395.

²⁰ Enn. *Ann.* 562 Vahlen, fragment nieuwzględniony przez Skutscha.

²¹ Tib. I 6, 34.

²² Żeby nie komplikować, przyjmuję tu założenie, że właśnie Dodona jest miejscem, jakie wymienia autor wiersza (przyp. aut.).

w Claud. *III cons. Hon.* 117, ani za *Cretē* w Ov. *Met.* VIII 118. No i dlaczego pomijają milczeniem formę *Hecubā* pięć razy występującą albo w najlepszych, albo zgoła we wszystkich rękopisach Ov. *Met.* XIII 423, 549, 556 i *Il. Lat.* 551, 1017? Ale teraz już przechodzimy do rzeczy dużo poważniejszych niż zwykle głupstwa.

Gdy mamy do czynienia z anomalią metryczną i gdy dla jej potwierdzenia cytuje się paralele, nie wolno brać pod uwagę miejsc, gdzie anomalia występuje w towarzystwie błędu gramatycznego lub bezsensu, albo jednego i drugiego naraz. Wersy, w których mamy z tym do czynienia, są po prostu popsute. Usunięcie uszkodzenia może zmienić je pod względem metrycznym. A kompetentny i bezstronny filolog poszukując rozwiązania trudności przyjmie jako pierwszą hipotezę – nie do odrzucenia przed wypróbowaniem – że anomalia metryczna jest tu integralną częścią zepsucia, a nie tylko przypadkowym i zupełnie niewinnym gapiem. Theodor Birt, mimo że napisał dwustuczterdziestostronicową *Kritik und Hermeneutik*, nie ma o tym pojęcia, i nie zamierza się tego uczyć ode mnie. Ale w krytyce tekstu to jedna z oczywistych zasad, a pan Birt może ją znaleźć sformułowaną we własnym języku przez prawdziwego specjalistę od metryki. Jest nim Paul Maas, który w *Griechische Metrik*, § 142²³ pisze, co następuje: „eine Metrik, die [...] bei grammatischen Verderbnissen metrische Anomalien aufzeigt und dazu führt, beide zugleich zu beseitigen [...] wird einleuchtender sein als jene, für die nur wenig darauf ankommt, ob ein Text heil oder verdorben, alt oder jung ist”²⁴.

Pan Birt cytując Iuv. X 54 przytacza zdanie, z którego nikt jak dotąd nie zdołał wykrzesać sensu: *ergo supervacuā aut perniciose petuntur / propter quae fas est genua incerare deorum*. A filologowie, u których niechęć do nonsensu nie została całkowicie wyparta przez upodobanie do błędnej prozodii, zaproponowali koniektury naprawiające obie przypadłości naraz i likwidujące anomalię metryczną po prostu przez przywrócenie spójności wypowiedzi²⁵. Pan Birt niemal równie dobrze mógłby przytoczyć, bez próby interpretacji, nieautentyczny wers, jaki znajdujemy w większości kodeksów pomiędzy XIV 1 a 2: *et quod maiorum vitiā sequiturque minores*. I prawie tak samo dobrze mógłby zacytować (i z pewnością by tak zrobił, gdyby to miejsce nie uszło jego uwagi) VIII 105: *inde Dolabellā | atque hinc Antonius inde*, gdzie znowu sens kuleje nie mniej od metrum, a Lachmanna *atque dehinc* (***hinc* ma jeden rękopis z XI wieku), dobre czy nie, naprawia jedno i drugie. Lecz kolejny z przykładów wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

Prop. IV 5, 64 drukuje jak następuje nie tylko pan Birt, ale również autorzy ostatnich niemieckich wydań Propercjusza, panowie Rothstein²⁶ i Hosius²⁷:

*his animum nostrae dum versat Acanthis amicae
per tenues ossā sunt numerata cutes.*

²³ P. Maas, *Griechische Metrik*, Leipzig 1923.

²⁴ Ta prawda jest wyrażona jeszcze dobitniej w odniesieniu do konkretnego przykładu w *Die neue Responsionsfreiheiten bei Bakchylides und Pindar*, Berlin 1914 (przyp. aut.).

²⁵ Sam Housman w swoim wydaniu Juwenalisa proponuje wstawić *quae* przed *perniciose*.

²⁶ *Die Elegien des Sextus Propertius*, kom. Max Rothstein (1859–1941), Berlin 1898, wyd. II: Berlin 1920.

²⁷ Sextus Propertius, *Elegiarum libri IV*, wyd. Carl Hosius (1866–1937), Lipsiae 1911.

Wszyscy trzej²⁸ jako paralełę cytują II 13, 25 *sat mea sit magnā si tres sint pompa libelli*, a jak już zaznaczyłem wyżej, mogliby też do tego dorzucić IV 1b, 101 *Iunonis facitē votum impetrabile, dixi*. No to założmy, że wers jest metrycznie poprawny. Ale w takim razie jak proponują go rozumieć? Czyjeś kości zostały policzone, nie przez skórę wszakże, lecz przez skóry. Co ma znaczyć ta liczba mnoga? O tym ani słowa u obrońców tej lekcji. *ThLL* obejmuje już hasło *cutis*, przeto jeśli paralela istnieje, powinniśmy ją tam znaleźć. I rzeczywiście, pan Gudeman²⁹ wylicza nam nie mniej niż piętnaście przykładów, a raczej miejsc, które za przykłady uważa: „pluralis legitur: Prop. IV 5, 64; Mela II 14; Plin. Nat. VII 12” – a dalej już Tertulian, Arnobiusz i tym podobni. Ale gdyby ktoś sobie zadał trud zajrzenia pod wskazane miejsca, oto, co by znalazł: Mela II 14: *Geloni hostium cutibus equos seque velant*; Plin. Nat. VII 12: *Anthropophagos [...] ossibus humanorum capitum bibere cutibusque cum capillo pro mantelibus ante pectora uti*; no i tak dalej, wszystko to są miejsca, gdzie forma liczby mnogiej ma, jak się można spodziewać, znaczenie liczby mnogiej. Jedyne wyjątki, jedyne paralele do Prop. IV 5, 64, to jeden przykład u Wiktora z Wity *Historia persecutionum* III 25 z końca piątego wieku, i jeden³⁰ z niezgrabnej *Mulomedicina Chironis* § 707.

Ale powiedzmy, że wybaczymy *cutes* tak, jak przedtem wybaczyliśmy *ossā* – tylko co ten wers znaczy? Ta skóra i kości, to kto? Jeśli to ma być po łacinie, wyglądałoby, że albo *Acanthis*, albo *Cynthia*. *Cynthia* z pewnością nie. *Acanthis*, która wkrótce zmarła z powodu dolegliwości płucnych, mogła nieco przedtem wyglądać jak skóra i kości, ale *Propercjuszowi* wyraźnie nie o to tu chodzi, gdyż w następnym wersie zaczyna sprawozdanie z jej śmierci od *sed: sed cape torquatae, Venus o regina, columbae / ob meritum ante tuos guttura secta focos*. Wszyscy widzą, że „skóra i kości” musi się odnosić do samego *Propercjusza*, ale przekazany tekst nie pozwala się tak zinterpretować. I to ma być paralela potwierdzająca możliwość wzdłużenia krótkiej wygłosowej: wers z barbaryzmem i bez sensu. To jest nastawienie, z jakim *Tereus* gwałcił *Filomełę* – żądza skupiona na jednym i obojętna na wszystko dookoła.

Gdy tylko ktoś spróbuje poprawić niedobłą lekcję, jej zwolennicy dadzą natychmiast odpór w przekonaniu, że bronią tekstu. Ale nie powstrzyma mnie to przed dalszymi rozważaniami na temat tego ustępu *Propercjusza*, gdyż większość proponowanych tu poprawek zdradza niewiele większą znajomość metodologii naukowej, niż ta, która przejawia się w entuzjazmie, z jakim pan *Birt* broni tego zepsucia. Kilku uczonych zaproponowało wstawienie wykrzyknika *a* po *ossa*. To nie ma na celu poprawienia niczego poza metrum, a nie poprawia i tego – gdyż celem usunię-

²⁸ Tylko p. Rothsteinowi mogło się zdarzyć przytoczenie poza tym IV 3, 44 (przyp. aut.). Chodzi o pentametram dwuwiersza: *felix Hippolyte! nuda tulit arma papilla / et textit galeā barbara molle caput*, w którym *galeā* jest ablatiwem.

²⁹ Alfred Gudeman (1862–1942) – amerykański filolog klasyczny, od r. 1904 w Niemczech, współpracownik *Thesaurus Linguae Latinae*.

³⁰ Jeden, nie trzy; bo w 220 forma liczby mnogiej ma normalne dla liczby mnogiej znaczenie, a w 660 *ut ipsa ponderi deprimatur ad spinam cutes, cutes* jest to *nom. sg.* w postaci, którą pan Gudeman zapomniał odnotować (przyp. aut.).

cia błędu w prozodii wprowadza do wersu niedozwoloną elizję³¹. Jedyna paralela, jaką znam u kogokolwiek z poetów klasycznych, a późniejszych niż Katullus, jest w *Cons. Liv. 76: ultima: sit fati haec summa querella tui*, ale kopie mamy dopiero z XV wieku, a *haec* jest w zasadzie zbędne. Acz oczywiście przykłady tego i innych nadużyć można znaleźć w inskrypcjach, jak np. *Carm. epigr. 986, 8: linquentem vitae et commoda militiae*, albo 1136, 6: *omnia mecum uno hoc composui tumulto*.

Hertzberg poświęcił nieco uwagi sensowi i sprawił, by wers odnosił się do Propercjusza, pisząc *per tenues ossa has sunt numerata cutes*³², ale to uzupełnienie znowu psuje pentametram, a poza tym *cutes* ciągle siedzi mocno na swoim miejscu. Dopiero Jacob zaproponował coś, co usuwa wszystkie wady: *per tenuem ossa mihi sunt numerata cutem*³³. Zepsucie jest łatwiejsze, niżby się mogło wydawać, *ossa mi, ossam, ossā*, a potem *-es ... -es* w celu przywrócenia choćby pozorów metrum. Rytm, chociaż niezbyt często spotykany, jest taki sam jak dwa wersy niżej, *ob meritum ante tuos*, a dodatkową paralełą jest *Ov. Tr. IV 6, 42: vix habeo tenuem, quae tegat ossa, cutem*. Ale gdy już ktoś zrobi dobrą koniekturę, często zaraz ktoś inny przyjdzie ją „poprawić” – no i właśnie Palmer usuwa z tekstu Jacoba niezbędne *mihi*, a na to miejsce wstawia niepotrzebne *suam*³⁴.

Ale przypadek Prop. IV 5, 64 nie jest jeszcze wcale najcieższy, bo tutaj pan Birt tylko przyryka oczy na dodatkowe defekty sensu i gramatyki. W *Mart. Spect. 28, 10* przyznaje, że tekst jest popsuty i zmienia go, starannie jednak przy tym unikając usunięcia anomalii metrycznej, której strzeże, jak żrenicy oka:

*quicquid et in circo spectatur et amphitheatro,
dives Caesareā³⁵ praestitit unda tibi.*

Uwagi zawarte w przypisie na stronie III *Jugendverse und Heimatpoesie Vergils* to pokaz rozumowania, jakim pan Birt zaspokaja swoje zachcianki: „Ten wers Marcjalisa budzi dwa zastrzeżenia, mianowicie po pierwsze brakuje wołacza do

³¹ Obserwacja, która jej zabrania, nie jest jeszcze powszechnie znana, mimo że została dokonana już dość dawno temu, bo w 1861 roku przez Luciana Müllera w *De re metrica*, strona 300. I gdy Schneidewin zrobił koniekturę *aut aperi faciem aut tu tunicata lava* do *Mart. III 3, 4*, wkrótce Friedländer zrobił podobną do *IX 94, 2: os hominis mulsum et me rogat Hippocrates*, a dr Postgate *miramur, facili ut temperat arte manus* do Prop. II 1, 10. Wszystkie trzy mają jeszcze ten defekt, że do zakończenia pierwszej połówki pentametru wprowadzają wyraz, który tam stać nie może (przyp. aut.). Zob. *M. Valerii Martialis Epigrammaton libri*, wyd. Friedrich Wilhelm Schneidewin (1810–1856), Grimae [= Grimma, miasto w Saksonii] 1842 (wznowienia: 1853, 1871); *M. Valerii Martialis Epigrammatum libri*, wyd. i kom. Ludwig Friedländer (1824–1909), Lipsiae 1886 (reprint: Hakkert, Amsterdam 1961); *Sexti Properti Carmina*, wyd. John Percival Postgate (1853–1926), Londini 1894.

³² *Sex. Aurelii Propertii Elegiarum libri quattuor*, wyd. Wilhelm Hertzberg (1813–1879), Halis Saxonum 1843–1845.

³³ *Sex. Aurelii Propertii Carmina*, wyd. Friedrich Jacob (1792–1854), Lipsiae 1827.

³⁴ *Sex. Aurelii Propertii Elegiarum libri quattuor*, wyd. Arthur Palmer (1841–1897), Londini 1880.

³⁵ Lucian Müller na stronie 390 *De re metrica* objaśnia wzdłużenie pozycją powstałą ze znajdującej się dalej grupy *muta cum liquida*. I gdyby *Caesarea* miało sens, w istocie można byłoby przypuszczać, że Marcjalisa, który nie waha się nawet przed wzdłużeniem w tezie *Romanā stringis* (V 69, 3), nie zawahałby się również przed *Caesareā praestitit* (przyp. aut.).

tibi, a po drugie wymagania języka poetyckiego zabraniają rzeczownikowi (*unda*) mieć przy sobie dwa epitety³⁶ (to, muszę zauważyć na marginesie, jest zwykłym fałszem: Catull. 4, 9: *trucem Ponticum sinum*, Verg. *Aen.* X 408: *horrida acies Volcania*, Prop. III 3, 9–10: *pugnans sinistram Cannensem* to dokładne paralele do *dives Caesarea unda*; prawda jest taka, że każdy rzeczownik może mieć dwa epitety pod warunkiem, że jeden będzie opisowy, a drugi dzierżawczy). „Ale *Caesarea* jest w porządku, por. *Caesaris unda*, *Spectac.* 25, 2. Błędna jest więc lekcja *dives* i ona wymaga naprawienia: *Dive, id Caesarea praestitit unda tibi*, przy czym *dive* odnosi się do Nereusa (w. 7); na użycie *id* zaś mógł sobie Marcjalis tu pozwolić równie dobrze, jak na użycie *is* w XIV 145, 1 i II 30, 5”.

Co do tej ostatniej kwestii, pan Birt może się nie kłopotać, bo gdyby przeglądając indeks Friedländera nie pomylił stron, znalazłby pięć przykładów na *id*. Jeśli idzie o samą koniekturę, pomiję fakt, że *vocativus dive*, w przeciwieństwie do *diva*, jest wyjątkowo rzadko spotykany³⁷ i że Marcjalis, jeśli wierzyć Friedländerowi, oprócz genetiwu *pluralis* nie używa żadnych innych form tego wyrazu w rodzaju męskim. Poprzestaną na nazwaniu tej propozycji absurdalną: w opisie naumachii mimochodem jest tam wspominany Nereus, razem z Trytonem, Tetydą i Galateą, a pan Birt udaje, że to właśnie Nereus był osobą, dla której odbywało się widowisko. My zaś wiemy, że nią nie był, i wiemy też, kto nią był. Metrycznie podejrzaną *Caesarea* zawiera wołacz wymagany przez *tibi*, ten mianowicie, który jako jedyny może się tu pojawić obok *praestitit tibi*. I gdy pan Birt ze swoją z góry założoną tezą, próbując przemawiać językiem badacza o otwartym umyśle, mówi „*Caesarea* jest w porządku” powołując się na *Caesaris unda* w 25, 2, nieuprzedzony filolog przypomni sobie inne paralele: *Spect.* 5, 3–4: *Caesar, [...] / quicquid fama canit, praestat harena tibi*; 9, 1–2: *Praestitit [...] tibi, Caesar, [...] proelia rhinoceros*; 21, 1–2: *Quicquid in Orpheo Rhodope spectasse theatro / dicitur, exhibuit, Caesar, harena tibi*; I 14, 1–2: *Caesar, [...] hoc etiam praestat harena tibi*. Takim filologiem był Heinsius, który zaproponował *Caesar, io*³⁸ – nietrafnie, ale różnica między trafieniem a chybieniem to pestka w porównaniu do różnicy między chybieniem a przegapieniem celu. Moja własna propozycja została opublikowana w 1907 roku, w „*Journal of Philology*” 30, na stronie 231³⁹.

Pan Birt, żeby mu oddać sprawiedliwość, nie jest bynajmniej jedynym badaczem, który się w ten sposób zachowuje na obszarze wspólnym dla metryki i krytyki tekstu. A tego, jak nie traktować anomalii metrycznej, możemy się jeszcze lepiej nauczyć z następnego przykładu.

³⁶ Zob. wyżej, przyp. 8.

³⁷ Ale Ov. *Tr.* III 1, 78 trzeba dodać do listy w *ThLL*, t. V, s. 1652, 20, a skasować ze s. 1655, 7–9, gdzie z kolei jego miejsce może zająć *Anth. Lat.* 423, 3 Riese (przyp. aut.).

³⁸ Nicolaas Heinsius, *Adversariorum libri IV, numquam antea editi, in quibus plurima veterum auctorum, praecipue poetarum, loca emendantur et illustrantur*, Harlingae 1742.

³⁹ Zważywszy, że wspomniane pismo nie ukazuje się od 1920 roku i na dodatek jest w zasadzie niedostępne w Polsce, zacytowanie tej koniektury nie będzie chyba dużym wykroczeniem przeciw skromności A. E. Housmana: *id dives, Caesar, praestitit unda tibi*.

Specjaliści od prozodii traktują jako rzecz bezsporną, że *mēl* jest krótkie z natury. Lucian Müller w *De re metrica*, wyd. II, na stronie 391 cytuje *Ov. Pont. IV 2, 9: quis mēl Aristaeo*, i *Apul. Apol. 9: meum mēl, et haec*, i mógłby też zacytować *Gramm. Lat.*, t. VI, s. 86, 10 Keil: *apes legunt mēl ex rosa*, co zostało opisane przez Aftoniusza jako *duae iambicae coniugationes*. Ale przeoczył miejsce, gdzie jedyny rękopis i wszystkie wydania traktują *mel* jako długą. *Anth. Lat.* 458 Riese to utwór zatytułowany *Interdum et neglectam formam placere*, autorem jest może Seneka, a w każdym razie na pewno jakiś dobry poeta z dobrego okresu. Mamy tam taki dystych (7–8):

*vincula nec curet capitis discussa soluti
et coram faciem mēl habet illa suam.*

Otóż krytyk i specjalista od prozodii powinien wziąć pod uwagę przede wszystkim, że to wzdłużenie występuje w niegramatycznym i pozbawionym sensu wersie. A więc powinno mu się ono wydać podejrzane i, co za tym idzie, powinien przy okazji poprawiania tekstu spróbować je w miarę możliwości usunąć. Ale wszyscy wydawcy tak poprawiają ten wers, żeby zachować anomalię metryczną – piszą *mel habet illa suum* (albo *suom*), a to pociąga za sobą konieczność dokonania dalszych interwencji, czego całkiem jeszcze przyzwoitym przykładem jest Heynego⁴⁰ *me coram: facies mel habet illa suum*. Tymczasem fachowa emendacja naprawi wszystko, metrum, sens, gramatykę, wymagając o wiele mniejszych zmian: *et coram faciem me lavet illa suam*⁴¹, „i w mojej obecności niech myje sobie twarz”, czego nie mogłaby robić, gdyby miała makijaż. Gdy już mękę wymyślania tej koniektury miałem za sobą, stwierdziłem, jak to zwykle bywa, że wcześniej zaproponował ją Heinsius⁴². Tylko żaden z wydawców jej nie przyjmuje, a w dwóch ostatnich wydaniach nawet nie ma o niej wzmianki.

Ale kontynuujmy. U pana Birta czytamy: „*Maecenaselegie I 139: Nestoris annosa vicisses saecula si me*”, ale to fałszywy cytat. Rękopisy bowiem mają bezsensowny tekst: *Nestoris annosa vixissem saecula, si me | dispensata tibi stamina nempe forent*. Wydawcy naprawili dystych przywracając w nim lekcje: *annosi, vicisses, nente*. Anomalia metryczna w istocie nie jest tu integralną częścią zepsucia, a przeciwko *annosa* nie można mieć żadnych zarzutów oprócz niewłaściwej prozodii. Ale kiedy się nas zachęca, byśmy wierzyli rękopisom w miejscu, w którym same zdradzają taką nierzetelność, to jakby łądownać karabin na oczach jelenia.

⁴⁰ Christian Gottlob Heyne (1729–1812), od r. 1763 profesor retoryki w Getyndze.

⁴¹ Dlaczego nie *faciem coram*? Może żeby uniknąć zrymowania wyrazu odmiennego z nieodmiennym (zob. komentarz Lachmanna do *Prop. I 5, 20*), a może dla równomiernego rozmieszczenia rzeczownika i przymiotnika. Albo może ten poeta sądził, inaczej niż Owidiusz, że przyimek i odpowiedni rzeczownik, gdy stoją obok siebie, wchodzi w tak silny związek, że aż zakłóca to normalny podział wersu. Czasami znajdują się jeszcze dalej od siebie, np. *Tib. I 6, 30: contra quis ferat arma deos?* (przyp. aut.).

⁴² W komentarzu do *Ov. Ars III 216*; ale źle zrozumiał sens miejsca, wobec czego napisał *nec* zamiast *et* (przyp. aut.). Zob. *Operum P. Ovidii Nasonis editio nova*, wyd. Nicolaas Heinsius (zob. wyżej, przyp. 4), Amstelodami 1658–1661.

W *Catalept.* 9, 60: *Cynthius et Musā, Bacchus et Aglaie*, tylko połowa rękopisów, aczkolwiek akurat ta lepsza, daje *Musa* zamiast *Musae*. I aby nam pokazać, jaką wagę ma tu ich świadectwo, wszystkie kodeksy mają *egiale* albo coś jeszcze gorszego zamiast *Aglaie*. Powiada pan Birt: „ze względu na wymagania estetyki literackiej także *Musa* jest tu w liczbie pojedynczej”, i ja się zgadzam, przypuszczalnie zostało to wprowadzone przez kopistę, który dzielił z nim poczucie estetyki literackiej. *Cynthius* i *Bacchus* są w liczbie pojedynczej, bo to imiona pojedynczych bóstw. *Aglaie* to imię własne, które przez synekdochę zastępuje pluralis *Gratiae*. Estetyka literacka wymaga tu albo podobnej synekdochy, np. *Clio*, albo liczby mnogiej *Musae*, bo Muzy zwykle właśnie jako Muzy występują razem z Apollinem. Tak więc wymagania zarówno treści, jak i formy, jak się można było spodziewać, sprowadzają się do tego samego. I jeszcze jedno. Te same manuskrypty, nie połowa z nich, lecz wszystkie, dają *App. Verg. Priap.* 2, 2 jako *ego aridā, viator, ecce populus*, ale nawet pan Birt nie wierzy, żeby samogłoska mogła być wydłużona w tych warunkach, nazywa to „unmöglich” i wstawia *o* przed *viator* tak samo, jak inni wydawcy⁴³. I niczego go to nie uczy?

Stwierdziłem już przedtem, że lekcja *oppositā propellens* w Prop. II 29 b, 39, gdyby była do przyjęcia, miałyby inne uzasadnienie niż to, które zaproponował pan Birt. Ale żaden wydawca jej nie przyjmuje i żaden fachowiec nigdy nie przyjmie. Zapomnijmy o prozodii, porównajmy tylko *dixit et opposita propellens savia nostra / prosilit* (gdzie *opposita* ma być *nom. fem.*) z przekazanym *opposita propellens savia dextra*, i odpowiedzmy sobie na pytanie, który z dwóch heksametrów wygląda, jakby pochodził od Propercjusza, a który nie. A następnie porównajmy z Hor. *Epod.* 3, 21: *manum puella savio opponat tuo*. Oba wyrazy, *dextra* (*destra*) i *nostra*, są bardzo podobne do *vestra*, a co za tym idzie, również do siebie nawzajem. W Ov. *Tr.* I 7, 36 manuskrypty wahają się pomiędzy *nostra*, *vestra* i *dextra*, a w Stat. *Silv.* V 5, 83 wydawcy nie mogą się zdecydować, czy przekazane w kodeksie M *vestra* należy zmienić na *dextra* (*destra* excerpta Politiani) czy na *nostra* (ed. princ.).

Cytat z Propercjusza, jaki nam pozostał z przytoczonych przez pana Birta – II 13, 25: *magnā*, przenosi nas do przykładów uzasadnionych, jakie na któreś z poprzednich stron odłożyłem do późniejszego rozważenia. Są to przykłady, w których tylko prozodia jest nienormalna, w związku z czym nie można ich z miejsca odrzucić jako nieuprawnionych. Tym, co trzeba wziąć pod uwagę, jest ich waga.

Trzy z nich zostały wzięte odpowiednio z Propercjusza, Tibullusa i *Ciris*. Rękopisy Propercjusza i Tibullusa są późne i słabe, a te zawierające *Ciris* – niemal beznadziejne. I jako takie nie mogą służyć za mocny dowód na cokolwiek: ich lekcje, nawet te na pozór bez zarzutu, są często nieprawdziwe. Rękopisy Horacego, które w *Carm.* III 10, 5–6 przekazują *nemus / inter pulchra situm tecta*, są od nich o wiele starsze i lepsze, a w *situm* nie ma nic podejrzanego – widniałoby ono tam teraz we wszystkich wydaniach, gdybyśmy się z jeszcze lepszych manuskryptów nie dowiedzieli, że Horacy napisał *satum*. Tym ostrożniej powinno się podchodzić do wszelkich anomalii, jeśli przekazują je rękopisy o takiej wiarygodności. Wszystkie

⁴³ Poprawka ta pojawia się po raz pierwszy w wydaniu Aldusa, Venetiis 1517.

kodeksy Propercjusza w III 8, 37 mają *tendisti*, osobliwą formę odpowiadającą *tetendisti*; przez czysty przypadek dowiadujemy się od dwóch gramatyków, że Propercjusz napisał w tym miejscu *nexisti*. W miarę pojawiania się lepszych manuskryptów anomalie stopniowo znikają, i nie tylko one, ale też zjawiska rzadko spotykane. Lucian Müller w *De re metrica*, wyd. II, s. 406, cytuje z Persjusza dwa przykłady na wzdlużenie przed cezurą, w tym VI 26: *emole, quid metuīs? occa et seges altera in herba est* – ale najlepszy rękopis ma *metuas*. Gdybyśmy zajmując się wersem 189 *Ciris* mieli wsparcie ze strony dwunastowiecznego manuskryptu, który przekazuje wersy 454–541 tego utworu, kto wie, czy potwierdziłby on lekcję piętnastowiecznych kopii *tanto scelerē damnare puellam*, skoro zdradza, że ich *vexavit et aegros* w 481 to przekręcone *vexarier undis*? A jeśli mamy wierzyć w ich *scelerē*, to dlaczego nie wierzyć w ich *inde māgno geminat Iōvi* w 374? Rękopisy Tibullusa, te same, które przekazują *agricolā* w I 7, 61, przekazują też *medicandō* w III 6, 3. Ale to nie jest ten rodzaj błędów prozodii, w jakich lubuje się pan Birt, przeto zamiast bronić lekcji cytując *vincendō* i *petendō* i *lugendō* z Seneki oraz *vigilandō* z Juwenalisa⁴⁴, odrzuca ją jako „unmöglich” (*Kritik und Hermeneutik*, s. 140).

Przykłady z Tibullusa i Propercjusza mają jeszcze jeden słaby punkt. Poprawienie *tanto scelere* na *tanti sceleris* może się wydawać zabiegiem brutalnym i uzasadnionym tylko znaną nam skądinąd wątpliwą wiarygodnością manuskryptów. Ale *agricolā* w Tib. I 7, 61 i *magnā* w Prop. II 13, 25 można poprawić tak łatwo, że nie miałyby one większej wartości dowodowej, nawet gdyby rękopisy były lepsze niż są. W pierwszym przypadku powtórzenie jednej litery *agricola a* (Baehrens, e Itali) *magna cum venerit urbe* jednocześnie usuwa anomalię i daje dużo częścię spotykaną konstrukcję gramatyczną, a wers staje się podobny do II 4, 21⁴⁵. Drugie miejsce Baehrens poprawia na *sat mea sic magna est si tres sint pompa libelli*, co znowu jest bardzo subtelną zmianą. Lecz na to pan Birt powie, to, co w istocie mówi na s. III *Jugendverse*: „już sam *coniunctivus* w zdaniu warunkowym *si tres sint* wymaga także w zdaniu głównym postawienia orzeczenia w koniunktywie, *sit magna*, tak jak to jest w rękopisach; *magna est* wprowadza tu rażący błąd”. Tę konstrukcję gramatyki ilustrują przykładem Cic. *Lael.* 40: *turpis [...] excusatio est [...], si quis contra rem publicam se amici causa fecisse fateatur*. Jego wątpliwości na temat czasu terażniejszego obok *sequēris* i innych form *futurum*⁴⁶ mogą być rozwiane przez takie miejsca, jak np. Cic. *Att.* XII 29, 2: *si quid erit, magnum est adiumentum*. Ale oznajmiwszy, jak widzieliśmy, że *coniunctivus* w poprzedniku wymaga również *sit magna* w następniku, pan Birt nazywa zaraz potem owo *sit* „Optativ” i jako paralele przytacza *optatiwy* w I 17, 10 oraz IV 11, 81⁴⁷ – a wobec tego nie jestem już w stanie dociec, czego w istocie próbuje dowieść. Twierdzenie, że *coniunctivus* w poprzedniku wymaga (a nawet „wymaga również”) *optatiwu* w następniku, jest po prostu śmieszne.

⁴⁴ Sen. *Troad.* 264, *Phoen.* 558, *Herc. Oet.* 1862; *Iuv.* 3, 232.

⁴⁵ Błędny odnośnik. Zapewne chodzi o Tib. II 3, 61: *at tibi dura seges, Nemesim qui abducis ab urbe*.

⁴⁶ Chodzi o czasowniki użyte w następnym zdaniu elegii, Prop. II 13, 27–30.

⁴⁷ Wiersze te zaczynają od słów *sat tibi sit* i *sat tibi sint*.

Ze wszystkich przykładów najlepiej poświadczony jest Verg. *Aen.* III 464: *dona dehinc auro graviā sectoque elephanto*. Ta lekcja nie tylko znajduje się w rękopisach z IV wieku, ale na dodatek wzdłużenie odnotowuje Serwiusz. Mimo to koniektura Schapera: *dona dehinc auro graviā ac secto elephanto*, jest bardziej niż atrakcyjna, bo usuwając anomalię zbliża jednocześnie ten wers do Homerowego pierwowzoru, *Od.* XVIII 196 i XIX 564: *πιστοῦ ἐλέφαντος*. Jeśli *ac* zlało się z *graviā*, kopista dodając niezbędny spójnik mógł równie dobrze napisać *sectoque* usuwając hiatus, jak i *et secto* usuwając wzdłużenie.

Wers *Aen.* XII 648: *sancta ad vos animā atque istius inscia culpae*, jest równie świetnie poświadczony przez rękopisy, ale Serwiusz nic nie mówi o wzdłużeniu, chociaż w połączeniu z hiatem jest jeszcze bardziej godne uwagi, ani nie cytuje go przy III 464 jako paraleli do *graviā*, które traktuje jako jedyny przykład tego zjawiska. Możliwe jednak, że zrobił elizję *-a* i wzdłużył *-us*. Tekst, jaki Serwiusz cytuje, jest zgodny z rękopisami Wergiliusza, a dodatkowo wers pojawia się w takiej samej formie w *Macr. Sat.* III 3, 6. Ale przyczyną może być kontaminacja z główną tradycją, ta sama, która prawie wszędzie (z wyjątkiem jednego kodeksu) zastąpiła *sede* z komentarza Serwiusza do *Aen.* VI 152 przez lekcję *fine* prezentowaną przez rękopisy Horacego w *Hor. Carm.* II 18, 30⁴⁸.

Koniektury Lachmanna⁴⁹ i Munro⁵⁰ nie są warte wzmianki. Zmiana na *nescia*, którą to lekcję prezentuje kilka późniejszych rękopisów i jaką przyjmuje kilku wydawców, jest raczej arbitralna, bo trudno orzec, dlaczego kopista widząc *nescia* miałby to poprawić na *inscia*. Choć z drugiej strony wcale nie łatwiej orzec, dlaczego Wergiliusz mając możliwość napisania *nescia* miałby pisać *inscia* zamiast tego. Ale metrum da się naprawić przy użyciu dużo mniej drastycznych metod:

*sancta adque istius ad vos anima inscia culpae
descendam.*

Pisownia *adque*⁵¹ jest częsta w rękopisach Wergilego, w tym miejscu prezentuje ją kodeks R. Wzrok kopisty przeskakuje więc z jednego *ad* do drugiego, kopista pisze: *sancta ad vos anima inscia culpae; adque istius* zostaje dodane na marginesie, a następnie wstawione nie tam, gdzie trzeba. Wzdłużenie wygłosowego *-us* przed cezurą jest dobrze poświadczone, najbliższa paralela to Verg. *Georg.* IV 453: *non te nulliūs exercent numinis irae*, a Serwiusz, który nie ma tam żadnych uwag do prozodii, nie ma takich naturalnie i tutaj. Ani *istiūs*, ani *istīūs* nie występuje nigdzie indziej u Wergiliusza, ale już *illius* i *ipsius* wykazują przedostatnie sylaby długie albo krótkie odpowiednio do potrzeb.

⁴⁸ Hor. *Carm.* II 18, 29–32: *nulla certior tamen / rapacis Orci fine destinata / aula divitem manet / erum.*

⁴⁹ W komentarzu do *Lucr.* II 27 Lachmann (zob. wyżej, przyp. 16) proponuje czytać ten wers: *Sancta ad vos anima atque anima istius inscia culpae.*

⁵⁰ Hugh Andrew Johnstone Munro (1819–1885), fellow i profesor w Cambridge w latach 1843–1872. Proponował on poprawkę: *Sancta ad vos anima, a!, atque istius inscia culpae.*

⁵¹ Zamiast *atque*.

Ze wszystkich przykładów z pozoru najtrudniejsza do odparcia jest lekcja Ov. *Am.* III 7, 55, za którą stoi autorytet kodeksów dobrych, a przynajmniej zasługujących na zaufanie: *sed, puto, non blandā, non optima perdidit in me / oscula*. Transpozycja dokonywana przez Heinsiusa⁵² i innych wydawców: *sed non blanda, puto* jest nie do przyjęcia z dwóch powodów: *puto* u Owidiusza, który używa tego słowa ponad trzydzieści razy, końcową sylabę ma zawsze krótką, a właściwe dla niego miejsce znajduje się zaraz za spójnikiem, jak w III 7, 2: *at, puto*. O późniejszych koniekturach, *blanda haec* albo *est Riesego*⁵³, *blande Ehwalda*⁵⁴, nawet nie ma co wspominać. A wszystkie te wysiłki idą na marne, gdyż rzekoma anomalia nie istnieje; żadna krótka sylaba nie ulega tu wydłużeniu. Ów ustęp brzmi:

*a tenera quisquam sic surgit mane puella
protinus ut sanctos possit adire deos?*
sed, puto, non blanda: non optima perdidit in me 55
oscula, non omni sollicitavit ope.

Blanda to *abl. fem.* zgodny z *puella* w wersie 53, a zdanie należy rozumieć: *sed, puto, non blanda a puella sic surrexi*. Konstrukcja wyrażenia jest luźna, ale dość naturalna, i przypomina Cic. *Verr.* II, II 174: *possumne magis rem iudicatam afferre, magis reum condemnatum in iudicium adducere? at quorum iudicio condemnatum?*, tj. *at quorum iudicio condemnatum hunc adduco?*

Na liście pana Birta zostały teraz już tylko dwa przykłady z czasów archaicznych, *aquilā* z Enniusza i *desertā* z epigramu Plauta. I nie jest żadną miarą niewiarygodne, że Enniusz imitując takie Homerowe anapesty jak Βαλίε z Hom. *Il.* XIX 400, albo ὀπόσα z XXIV 7, potraktował *aquila* jako anapest w wierszu zacytowanym przez Probusa, a autor epigramu ulegając tej samej manierze zrobił z *deserta* molos na wzór molosu ὄσπαρτα w Hom. *Od.* IX 109. Ale Enniusz ważył się także na inne nieprzemyślane eksperymenty metryczne, którym nie było dane się utrwalić w praktyce poetyckiej. Wstawienia *in* po *aquila*, co zrobił Keil⁵⁵, nie można zaakceptować. W epigramie *deserta scaena est* byłoby łatwe do przyjęcia.

Celem tej rozprawki nie jest podważenie poglądu, że krótkie samogłoski wygłosowe mogą być wydłużane. Chciałem w niej pokazać, na jak kruchych podstawach się ten pogląd opiera, i zganić postawę tych, którym się wydaje, że takie podstawy są wystarczające. Co tu dopiero wystarcza, można zobaczyć na przykładzie tej jedynej grupy wydłużeń, która jest odpowiednio udokumentowana i bezdyskusyjna. Ze spójnik *-que* może być wydłużony w arsie drugiej i piątej stopy heksametru, poświadczają trzydzieści cztery⁵⁶ przykłady, wszystkie nie do podważenia. Połowa z nich jest u Wergiliusza i tym samym ma najlepsze z możliwych wsparcie ze

⁵² Zob. wyżej, przyp. 4 i 38.

⁵³ *P. Ovidii Nasonis Carmina*, wyd. Alexander Riese (1840–1922), Lipsiae 1871–1874.

⁵⁴ P. Ovidius Naso, *Opera*, wyd. Rudolf Ehwald (1847–1927), Lipsiae 1897–1900.

⁵⁵ Heinrich Keil (1822–1894), profesor w Halle, Berlinie, Erlangen i Greifswaldzie.

⁵⁶ Siedemnaście u Wergiliusza, dwanaście w *Metamorfozach* Owidiusza, pięć u innych poetów. Dwadzieścia dwa z następnym słowem zaczynającym się od *muta cum liquida* lub innej pary spółgłosek, dwanaście bez (przyp. aut.).

strony kodeksów. Wszystkie podlegają surowym restrykcjom: poprzedzające słowo musi wypełnić całą stopę, następne słowo musi tworzyć spondej lub anapest, po którym ma następować drugie *-que*⁵⁷. A co więcej, ta licencja stosowana jest tylko przez kilku autorów. Jaki kontrast! Przyjrzyjmy się przykładom przebadanym w tym artykule: rzadko dobrze poświadczone, często znajdowane w wątpliwym kontekście, rzadkie w sumie, a i to podlegające tak niekonsekwentnym regułom, że się człowiek może tylko zastanawiać, dlaczego poeci tak oszczędnie i jakby niechętnie korzystali z licencji, która, jeśliby faktycznie była do ich dyspozycji, musiałaby być bardzo wygodna i kusząca, zwłaszcza przy wyrazach zakończonych na trzy krótkie sylaby. Dowodzenie oparte na takich przesłankach zasługuje, żeby je nazwać gorzej niż nieprofesjonalnym i nienaukowym: to coś, co pozostaje poza sferą poważnej dyskusji i w ogóle uczciwych badań.

Przełożył z angielskiego Konrad Kokoszkiewicz

ARGUMENTUM

A Conrado Kokoszkiewicz Polonice vertitur Housmaniana disquisitio, in qua philologus Anglicus docet nos, quibus argumentis possit, quibus autem non possit certe demonstrari antiquos poetas Romanos prosodiae regulis non oboedientes produxisse interdum brevem vocalem, in quam desineret vox ante caesuram posita.

⁵⁷ Np. w Verg. *Aen.* IV 146: *Cretesque Dryopesque fremunt pictique Agathyrsi*, mamy *-que* wzdłużone w drugiej arsie, przed nim *Cretes* wypełnia całą stopę, a po nim *Dryopes* tworzy anapest, po którym następuje drugie *-que*.